

Recenzja dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej dr. Bartłomieja Szyrowskiego

I. Uwagi wstępne

Dr. Bartłomiej Szyrowski jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie. W 2014 r. Rada Wydziału Nauk Humanistycznych i Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, na podstawie rozprawy *Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej w Warszawie (sierpień 1940-listopad 1941)* nadała mu stopień doktora nauk humanistycznych w dziedzinie historia. Dwa lata później praca ta została wydana drukiem. Habilitant nie włączył niestety do dokumentacji swego życiorysu, a jego autoreferat nie zawiera żadnych informacji o jego drodze zawodowej, związkach ze środowiskiem naukowym i związanym z historią doświadczeniu dydaktycznym. Promotorem rozprawy doktorskiej – jak wynika z kserokopii dyplomu i wstępu do opublikowanego doktoratu – był dr hab. Zbigniew Gnat-Witeska. Informacji o tytule pracy magisterskiej i osobie jej promotora w przesłanej dokumentacji nie udało mi się odnaleźć.

II. Obowiązujące przepisy prawa i kryteria oceny

Ocena dorobku Habilitanta dokonywana jest na podstawie art. 219 ust. 1. Pkt 2 i 3 *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z 2020 poz. 85 z późniejszymi zmianami). Zgodnie z powyższym aktem prawnym zadaniem recenzenta jest ustalenie czy dr Szyrowski „posiada w dorobku osiągnięcia naukowe lub artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny”. W ocenianym przypadku chodzi o dyscyplinę historia.

III. Popularyzacja historii

Habilitant jako element swego dorobku wymienia dwie książki, które określa mianem popularnonaukowych. Obie wyposażone są w obszerne przypisy, bibliografię, liczne zdjęcia i aneksy.

Książka *Czechosłowackie grupy SOE i zamach na Heydricha HHHH* (2020) powstała w oparciu o dokumenty z londyńskiego National Archive i literaturę. Pierwsze dwa rozdziały to krótka historia rozbioru Czechosłowacji, powstania ruchu oporu, przygotowań do zamachu i samego zamachu oraz represji po wykonanej akcji. Zawarte tam informacje są obecne w polskojęzycznej literaturze przedmiotu. Rozdział III składa się z niedostępnych do tej pory zwięzłych charakterystyk losów innych grup czechosłowackich spadochroniarzy. Autor zamieścił w książce *Wybraną bibliografię*. I znowu pojawia się tu pytanie o klucz wyboru. Nie znajdziemy w tam bowiem pracy *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu* (2019) Piotra M. Majewskiego, ani żadnego tekstu tego najlepszego w Polsce specjalisty zajmującego się historią upadku Czechosłowacji i jej okupacją.

Lektura książki prowokuje do uwag dotyczących faktografii i interpretacji, co czynię w poniższych punktach.

1. Habilitant traktuje Thümmela jako najważniejszego zwerbowanego przez służby czechosłowackie agenta i nie ma wątpliwości co do jego wiarygodności. (*Czechosłowackie grupy SOE*, s. 17–18, 37–39) Piotr M. Majewski tymczasem przekonująco udowadnia, że był on hochsztaplerem sprytnie sprzedającym Czechosłowacji drugorzędne lub nieaktualne informacje za naprawdę duże pieniądze. Przy czym robił to sprytnie, starając się nie narazić kluczowych interesów III Rzeszy (P.M. Majewski, *Kiedy wybuchnie*)
2. W odniesieniu do niemieckiego terroru w Protektoracie Czech i Moraw Habilitant pisze „Jak się wydaje nie miał on rozmiaru, jaki w tym czasie panował w okupowanej Polsce” (s. 29). Zaskakuje użycie formuły „jak się wydaje” w sytuacji, gdy dla wszystkich badaczy okupacji jest całkowicie jasne, iż niemiecki system okupacyjny w GG, polskich ziemiach włączonych do Rzeszy i obu Komisariatów Rzeszy był nieporównanie bardziej brutalny niż na ziemiach czeskich.
3. Autor charakteryzuje Gabczika jako znakomicie wykształconego, niezwykle opanowanego żołnierza, który nigdy nie dopuściłby by zamek jego pistoletu maszynowego został zanieczyszczony trawą: „Byłoby to bowiem nielogiczne, skoro

Gabczik na pewno po złożeniu broni, co najmniej wizualnie skontrolował automat i usunąłby tego rodzaju zanieczyszczenie.” (s. 77) Według rysowanego przez Habilitanta scenariusza ten wybitny profesjonalista „całkowicie godny zaufania” i „zupełnie pozbawiony strachu” (s. 27) w kluczowym momencie z zimną krwią „wizualnie kontroluje” Stena, po czym chwytą go w niedozwolony sposób za magazynkę i doprowadza do zacięcia zamka (s. 77). Właściwy uchwyt pistoletu maszynowego był podstawą wyszkolenia każdego żołnierza, nie mówiąc o podoficerze sił specjalnych. Podsumowując albo Autor książki nie ma racji pisząc o świetnym wyszkoleniu Gabczika, albo jego rozważania dotyczące przyczyn awarii broni są nietrafne.

4. Autor szeroko i szczegółowo opisuje zachowanie się egzekutorów po zamachu i ich drogę ucieczki. Zapomina poinformować czytelników o ważnym fakcie – Gabczik i Kubisz byli początkowo przekonani, że zamach się nie powiódł. O śmierci Heydricha dowiedzieli się z niemieckich komunikatów.
5. Habilitant obszernie dywaguje o powodach zamachu (inicjatywa czeskich władz emigracyjnych w celu wzmocnienia woli oporu społecznego, inspiracja sowiecka w celu ochrony miejscowej siatki komunistycznej, brytyjska inspiracja w zapewnieniu bezpieczeństwa Thümmelowi). Tymczasem w momencie podejmowania decyzji (jesień 1941 r.) wśród Czechów dominowały sprzyjające kolaboracji postawy przystosowawcze. Premier Benesz uznał, iż należy przeprowadzić akcję, która z jednej strony pokaże, iż Czesi walczą, z drugiej zaś spowoduje brutalny odwet wykopujący głęboką przepaść między Niemcami a Czechami. Jak pokazały późniejsze wydarzenia kalkulacja Benesza okazała się trafna. O tym kluczowym dla zrozumienia przyczyn zamachu fakcie Autor książki konsekwentnie milczy.
6. Język pracy nie jest przyjazny czytelnikowi i wskazuje na przejmowanie przez Autora języka źródeł. Spadochroniarze nie lądują, lecz „osiągają ziemię”, nie chodzą lub jeżdżą, lecz „przemieszczają się”. Również samochody po ulicach nie jeżdżą tylko „poruszają się”. Gestapowcy nie przesłuchują schwytanych, lecz „prowadzą czynności z aresztowanymi”, gestapowcy nie dowiadują się lecz „uzyskują wiedzę”, świadek nie tak zwyczajnie rozpoznaje aresztowanego lecz czyni to „podczas przeprowadzania czynności procesowych w czasie okazania”, zamachowiec Gabczik nie wyjmuje Stena lecz go „ukazuje”. Przykłady można mnożyć.

Dużo lepsze wrażenie sprawia książka „popularnonaukowa” *Zlikwidować! Agenci Gestapo i NKWD w szeregach polskiego podziemia* (2022, współautor Wojciech Königsberg). Redakcja stoi tu na wyższym poziomie, tekst się lepiej czyta, mniej w nim języka źródeł i zapożyczeń językowych. Opisali oni siedem przypadków zdrady ważnych działaczy podziemia. Książka jest cennym kontrapunktem dla prac marginalizujących lub całkowicie pomijających ten problem. Autorzy w zakończeniu podkreślają, że prezentują tylko kilka przykładów spośród wielu. Szkoda, iż nie pokusili się o zdiagnozowanie skali zjawiska.

Autoreferat i załączona dokumentacja nie informują za jakie partie tekstu odpowiadali poszczególni autorzy (jest tam informacja, iż wkład obu to 50 proc.). Domyślam się, że Habilitant jest głównym autorem pierwszej części książki zatytułowanej „Agenci NKWD”, gdyż znajdujemy tam – w nieco zmienionej formie – treści zaczerpnięte z jego rozprawy doktorskiej i artykułów naukowych. W efekcie w pracy tej występują identyczne braki w literaturze przedmiotu. Nie znajdziemy tam A. Głowackiego, *Sowieci wobec Polaków*; G. Hryciuka, *Polacy we Lwowie*; M. Wierzbickiego *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim* oraz tego samego autora *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim*; Cz. Grzelaka, *Kresy w czerwieni*; T. Strzembosza, *Rzeczpospolita podziemna* i T. Szaroty *Stefan Rowecki*. Szczególnie zdziwiło mnie pominięcie *Kroniki lat wojny i okupacji*, (Tom I–III, 1963) L. Landaua.

Wspomnieć tu należy o sposobie wykorzystania przez Habilitanta dorobku innych autorów. Niezręcznie mi o sprawie pisać, bo rzecz dotyczy również mojej osoby. Habilitant w pracach dotyczących agentury NKWD sięga do tych samych dokumentów, z których korzystało wcześniej wielu badaczy, w tym niżej podpisany. Historycy ci wiedli spory, wzajemnie weryfikowali swe ustalenia itp. W rezultacie od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nasza wiedza o spenetrowaniu ZWZ przez sowieckie służby bezustannie się powiększała. Do tekstów dotyczących tych kwestii na długo przed tym nim zajął się nimi B. Szyprowski należą m.in. prace J. Węgierskiego: *W sprawie podpułkowników Emila Macielińskiego, Stanisława Mrozka, i Jana Sokołowskiego* („WPH” 1993/2); *Zdrajcy, zalamani, zagadkowi (próba oceny zachowań wybranych oficerów konspiracji polskiej w Małopolsce Wschodniej aresztowanych w latach 1939–1941 [w:] Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941* (Rzeszów – Warszawa 2005); G. Mazura i J. Węgierskiego, *Konspiracja Lwowska 1939–1944, Słownik Biograficzny* (Kraków 1997); G. Mazura *Walka NKWD ze Związkiem Walki Zbrojnej na Kresach Południowo-Wschodnich w świetle dokumentów*

polskich archiwów w Londynie [w:] Europa nieprovincjonalna. Przemiany na Ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa Łotwa Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1772–1999), (Warszawa – Londyn 1999); B. Szeremety, *Związek Walki Zbrojnej zwalczany przez NKWD we Lwowie 1939–1941*, Warszawa 1998 czy w końcu „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (Wrzesień 1939 – czerwiec 1941)* (Warszawa 2007) mego autorstwa. Habilitant umieścił te prace w bibliografii, niekiedy – lecz mojej ocenie nazbyt oszczędnie – się do nich odwołuje. W podsumowaniu książki czytamy zaś, iż szkodliwe dla podziemia działanie „agentów NKWD zostało już wcześniej po części opisane”. W tekście głównym jednak następuje odesłanie wyłącznie do tekstów własnych Bartłomieja Szyrowskiego – wydanych po 2014 r. Habilitant stara się stworzyć wrażenie, że wchodzi na *terra incognita*. Ziemię tę spenetrowało jednak przed nim już kilku podróżników.

Kolejny raz odwołam się tu do „Kodeksu Etyki PTH”, który głosi, „historycy opierają się na dokonaniach poprzedników” i kierują się wspólnymi regułami i wartościami. „Jedną z nich jest szacunek dla innych badaczy, niezbędny zwłaszcza w naukowych sporach i krytyce. Zasada wzajemnego uszanowania wymaga też rzetelnego zaznaczania zapożyczeń z prac innych osób i adekwatnej oceny wyników ich badań.”

Habilitant to osoba aktywna medialnie. Kilkanaście razy udzielił wypowiedzi dla różnych kanałów TVP, portalu IPN, TV Trwam i Polsatu. Jest też autorem interesujących artykułów popularnonaukowych i materiałów edukacyjnych traktujących o „II Inspektoracie Zamojskim AK”.

Dr Szyrowski jako element dorobku popularyzatorskiego wymienił książkę Antoniego Bieguna „Sztubaka”, *Moje życie, mój los. Wspomnienia okupacyjne i więzienne żołnierza NOW-AK, dowódcy oddziałów w Zgrupowaniu NSZ kapitana Henryka Flamego „Bartka”* (2015). Spisane przez Habilitanta bardzo wartościowe wspomnienia partyzanta ze zgrupowania „Bartka” (Żywiecczyzna), to z punktu widzenia warsztatu historyka, jest rzecz jasna wywołane źródło. Praca powinna więc znaleźć się w innej części dorobku.

IV. Doświadczenie dydaktyczne

Habilitant w 2007 r., przed uzyskaniem stopnia doktora, prowadził wykłady z zakresu prawa karnego, skarbowego, postępowania karnego, ustroju organów ochrony prawnej w Wyższej

Szkoły Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie, zaś w latach 2020–2022 Szyprowski prowadził zajęcia w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie. Ma więc on doświadczenie dydaktyczne, choć nie związane z historią.

V. Dorobek naukowy

Wydany drukiem doktorat został uwzględniony w wykazie jako jedno z najważniejszych osiągnięć naukowych. Pierwszy rozdział zawiera kontekst historyczny, drugi podstawy formalno-prawne funkcjonowania Sądu Kapturowego, trzeci to charakterystyka organów procesowych i działań komórek wykonawczych. Części te powstały głównie w oparciu o istniejącą literaturę przedmiotu. Ostatni, najobszerniejszy rozdział, to skrupulatne, źródłowe odtworzenie pięciu spraw toczących się przed Sądem Kapturowym KG ZWZ. Zawartość książki przeanalizował i omówił Grzegorz Kulka na łamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” („PHW”, 2/2019, *Recenzja książki Bartłomieja Szyprowskiego Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej w Warszawie (sierpień 1940 r. – listopad 1941 r.)*). Recenzent docenił wiele ustaleń autora, wytknął mu drugorzędnie błędy merytoryczne, chaos w przypisach i niezręczności językowe (np. używanie błędnego terminu „wojna rosyjsko-niemiecka” zamiast „sowiecko/radziecko-niemiecka” w stosunku do walk zapoczątkowanych „Operacją Barbarossa”). Następnie postawił główny zarzut: włączenie do książki dużych partii wcześniej opublikowanych lekko przeredagowanych tekstów. W ten sposób została „napisana” niemal 1/3 książki o czym Autor nie wspomniał we *Wstępie*, ani w przypisach. Zarzut autoplagerstwa B. Szyprowski zdecydowanie odrzucił twierdząc, iż „z językowego punktu widzenia pojęcie autoplagerstwa jest sprzeczne samo w sobie. Jest to błąd logiczny, który polega na zestawieniu dwóch wzajemnie wykluczających się lub negujących wyrazów”. (B. Szyprowski, *Odpowiedź na recenzję książki Sąd Kapturowy przy Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej w Warszawie (sierpień 1940 r. – listopad 1941 r.)*, *Podziemie w walce ze zdrajcami Rzeczypospolitej autorstwa Grzegorza Kulki.*, „PHW” 3/19, s. 190.]

Fundamentalnie nie zgadzam się z rozumowaniem Habilitanta. Historyk, który opanował podstawy warsztatu naukowego, bez problemu zdefiniuje czym jest autoplagerstwo. Tego rodzaju wiedzę student historii nabywa na etapie pisania licencjatu. „Kodeks Etyki Historyka PTH” jednoznacznie piętnuje takie praktyki: „Poważnym naruszeniem zasad jest też tzw. autoplagerstwo, czyli fikcyjne powiększanie dorobku poprzez publikowanie tego samego dzieła pod różnymi tytułami bez zaznaczenia.”

Autor w książce *Sąd Kapturowy* – w wielu partiach wartościowej i interesującej – nie uwzględnił wielu ważnych pozycji. W spisie literatury ani przypisach nie ma jedynej syntezy Polskiego Państwa Podziemnego, pracy Tomasza Strzembosza, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a polskie państwo podziemne 1939–1945* (2000) nie mówiąc o książce *Refleksje o Polsce i podziemiu 1939–1945* (1990). Nie znajdziemy tam też podstawowej biografii dowódcy ZWZ Tomasz Szaroty *Stefan Rowecki „Grot”* (1985) ani Tadeusza Żenczykowskiego *General Grot. U kresu walki* (1983).

Cztery z pięciu opisywanych w książce spraw dotyczą agentury NKWD w lwowskim ZWZ pod okupacją sowiecką. Tymczasem Autor nie zna (lub zna, ale nie uwzględnia) podstawowych dla tego problemu prac. Wymienić tu należy:

A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941* (1997)

G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne* (2000)

M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim: stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941* (2007)

M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim: stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941* (2007)

Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008), red. A. D. Rotfeld, A. W. Torkunow (2010)

Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku* (1998) (ani żadna inna praca tego autora).

Jednocześnie w bibliografii znajdziemy luźno związane z tematem książki: Z. Wawra *Monte Cassino 1944* (2009) czy W. Königsberga *Droga „Ponurego”* (2011). Nie sposób odgadnąć jaki klucz doboru literatury przedmiotu Autor zastosował.

Habilitant po uzyskaniu stopnia doktora opublikował osiemnaście tekstów w czasopiśmie naukowych, głównie w: „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym (WPP)”, „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym (PHW)”, „Zeszytach Historycznych WiN-u (ZH WiN-u)”, pięć artykułów w pracach zbiorowych i czternaście biogramów.

Artykuł *Sprawa Bolesława Zymona przed Sądem Kapturowym KG ZWZ* (WPP, 2/2014, s. 37–51) to odtworzona w oparciu o akta sprawy procesu Bolesława Zymona, uzupełniony informacjami zaczerpniętymi z wydanych drukiem dokumentów NKWD. Niestety nie znajdziemy w tekście ani jednego odwołania do prac historyków, którzy przed nim zajmowali się tym problemem badawczym (wspomniani już Mazur, Szeremata, Węgierski, Wnuk). Tekst – w nieco zmienionej formie – pokrywa się z podrozdziałem IV rozdziału doktoratu Habilitanta o czym czytelnicy nie zostali poinformowani.

Z kolei tekst *Podziemna Temida w walce z przestępstwami pospolitymi. Sprawa karna Edwarda Goli i por. Edwarda Metzgera przed Sądem Kapturowym przy KG ZWZ*, (WPP 4/2014, nr 4, s. 5–39) streszcza materiał dowodowy zebrany przez Sąd Kapturowy w sprawie przeciwko Edwardowi Goli i Edwardowi Metzgerowi. Powstał on w wyniku przeredagowania części doktoratu opublikowanej następnie w formie książkowej. Tutaj Autor odwołał się do podstawowej literatury przedmiotu. Zapewne nazbyt mechaniczne kopiowanie tekstu sprawiło, że w przypisie osiemnastym ma następującą formę: „R. Wnuk, op. cit., s. 82.” Czytelnik nie ma szans dowiedzieć się o jaką pracę chodzi, bo we wcześniejszych siedemnastu przypisach ani żadnym późniejszym żadna praca „R. Wnuka” nie jest przywoływana. Artykuł jest niemal dosłownym skopiowaniem podrozdziału IV rozdziału doktoratu. Co prawda dwa powyższe artykuły zostały opublikowane po obronie doktoratu, ale są powtórzeniem – często dosłownym – treści, stanowiących centralną część rozprawy doktorskiej. Trudno je więc uznać za nowy wkład naukowy.

Streszczeniami akt spraw sądów ZWZ-AK uzupełnionymi o literaturę przedmiotu są teksty *Sprawa karna przed Wojskowym Sądem Specjalnym Komendy Głównej ZWZ przeciwko rtm. Przemysławowi Deżakowskiemu sygn. K 1 1/42*, („WPP” 4/2015, nr 4, s. 19–41) oraz *Sprawa kradzieży pieniędzy cichociemnych z placówki „Trawa” i rozwiązanie jej przez podziemny wymiar sprawiedliwości* („PHW” 1/2015, s. 158–178); *Kradzież pieniędzy zrzuconych z placówki „Kopyto”. Sprawa karna pchor. Tadeusza Szatkowskiego „Groma” przed Wojskowym Sądem Specjalnym Komendy Głównej Armii Krajowej* („Dzieje Najnowsze” 2/2018, s. 21–47); *Aresztowanie Jadwigi Kuberskiej „Mei” i Ireny Kalinowskiej „Ludki” oraz likwidacja konfidenta Mieczysława Darmaszka*, „PHW” 1/ 2020, s. 102–142; *Przypadek Zygmunta Szuki vel Jerzego Balickiego „Wismana”, „Rusta” i jego sprawa karna przed Wojskowym Sądem Specjalnym Armii Krajowej* („PHW” 3–4/2018, nr 3-4, s. 192–223).

Powstały one wg powtarzalnego schematu. Autor na wstępie tłumaczy czym najpierw były Sądy Kapturowe i Wojskowe Sądy Specjalne, po czym przechodzi do referowania akt sprawy. Każdorazowo zadaje identyczne pytanie badawcze – czy postępowanie było prawidłowo prowadzone, a orzeczenie słuszne? Dwukrotnie dochodzi do wniosku, że tak dochodzenie, jak wyrok były prawidłowe i również dwukrotnie, że choć podejrzanych zabito przed zapadnięciem wyroku, to „likwidacje były ze wszech miar konieczne i uzasadnione” (*Sprawa karna [...] przeciwko rtm. Przemysławowi Deżakowskiemu*, s. 39) albo „likwidacja prewencyjna „Rusta” była w pełni uzasadniona, bo jego przestępne działania potwierdzały meldunki” (*Przypadek Zygmunta Szuki*, s. 221). Reasumując, Habilitant uznaje, iż likwidacje będące skutkiem wyroku, jak i te przeprowadzone bez wyroku, za w pełni zasadne i zgodne z prawem. Zdroworozsądkowo zgadzam się z podejściem, w myśl którego dowództwo w sytuacji bezpośredniego zagrożenia organizacji ma prawo, czy wręcz obowiązek nakazać likwidację agenta lub zdrajcy. Gdzieś jednak muszą być granice zabijania bez wyroku, na rozkaz. W tekstach powyższych nie znalazłem związanej z tym refleksji historycznej, prawnej czy etycznej.

W artykule *Sprawa kradzieży pieniędzy cichociemnych z placówki „Trawa”* Habilitant pisze, iż drogi łączności kurierskiej zaczęto tworzyć po powstaniu „w okupowanym kraju podziemnej organizacji niepodległościowej Związek Walki Zbrojnej” (s. 158). Identyczne stwierdzenie pada w tekście *Kradzież pieniędzy zrutowych z placówki „Kopyto”* (s. 22). Dwa sprostowania ZWZ został powołany do życia 13 listopada 1939 r. we Francji, a nie w okupowanym kraju, zaś łączność kurierską zaczęto tworzyć w Polsce w ramach Służby Zwycięstwa Polski ponad miesiąc przed powstaniem ZWZ.

W cykl prac poświęconych wymiarowi sprawiedliwości PPP wpisują się też artykuły *Rola prokuratora w sądownictwie Polskiego Państwa Podziemnego oraz udział prokuratorów w strukturach podziemnych* [w:] *Prokuratura w służbie państwu i społeczeństwu*, (red. A. Zbieranek, 2022, s. 221–242) oraz *Wojskowy wymiar sprawiedliwości Armii Krajowej w Warszawie w czasie okupacji niemieckiej* [w:] *Porządek publiczny i bezpieczeństwo w okupacyjnej Warszawie* (red. R. Spalek, Warszawa 2018, s. 35–88). Oba, oparte głównie na literaturze przedmiotu teksty mają charakter przekrojowy i porządkujący. Wartościowym przyczynkiem do tej tematyki jest tekst *Sąd Obywatelski Polski Walczącej w II Rejonie VII Obwodu „Obroza” Armii Krajowej*, „PHW” 1/2022, s. 114–150)

Trzy artykuły Habilitant poświęcił kwestii sądownictwa podziemia narodowego. *Kontrwywiad i sądownictwo Narodowych Sił Zbrojnych* [w:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego przeciwko Niemcom i komunistom w latach 1940–1945*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2019, s. 85–111) to oparty na literaturze przedmiotu i dokumentach wykaz komórek kontrwywiadowczych, likwidacyjnych i sądowych NSZ wraz z ich obsadą. W wartościowym tekście Autor podkreśla, iż dowództwo NSZ zaczęło tworzyć własny aparat sądowy dopiero w marcu 1943 r. w oparciu o przedwojenny Kodeks Karny Wojskowy. Badacz zajmujący się wymiarem sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego (PPP) nie zadaje niestety podstawowego pytania – jak przyjęte w NSZ rozwiązania miały się do zaleceń rządu polskiego na uchodźstwie i zbudowanego w oparciu o autorytet i instrukcje tego rządu systemu sprawiedliwości PPP.

Analiza materiału zgromadzonego przy pisaniu artykułu *Sądownictwo obozu narodowego po 1944 r.* [w:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego 1944–1956* (red. L. Żebrowski, Warszawa 2019, s. 59–72) doprowadziła Autora do trafnego wniosku, że Narodowe Zjednoczenie Wojskowe nie posiadało struktury sądownictwa a jedynie komórki *quasi* sądowe. Habilitant podkreśla, iż wszelkie decyzje w tym względzie: „nie były podejmowane pochopnie, lecz zanim wydano decyzję rozważano i analizowano materiał dowodowy, aby uniknąć pomyłek. Stopniowanie rodzajów kary, nieznanne regulacjom kodeksowym czasu wojny, również miało charakter wychowawczy i odstraszący” (s. 72). To nazbyt optymistyczny obraz funkcjonowania NZW. Liczne przykłady indywidualnych i zbiorowych mordów dokonywanych przez oddziały NZW „Wołyniaka”, „Burego” czy „Kudłatego” wskazują na to, że wiele akcji miało charakter ślepego terroru bez oparcia się o jakikolwiek materiał dowodowy.

Wyraźnie odrębną kategorię stanowią teksty poświęcone lokalnej organizacji konspiracyjnej II Inspektorat Zamojski AK, która istniała w latach 1948–1950 na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie. Artykuły *Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie. Cz. I. Geneza organizacji i aresztowanie*, „WPP” 3/2016, s. 108–128) oraz *Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie* („WPP” 4/2016, s. 92–132,) to poprzedzony krótką charakterystyką organizacji II Inspektorat Zamojskiego AK opis procesu dowódców siatki. Artykuł składa się ze sparafrazowanych odpisów z dokumentów procesowych. W części I znalazła się nieścisłość (s. 116). Wbrew

temu co twierdzi autor Oddziału Zgrupowania „Zapory” podczas przemarszu przez Zamojszczyznę nie podlegały M. Pilarskiemu „Jarowi”. Owszem operowały tam na podstawie porozumienia między inspektorem Inspektoratu Lublin WiN i p.o. inspektora Inspektoratu Zamość WiN i wykonywały zlecone przez Pilarskiego zadania. Cały czas jednak podlegały „Zaporze” i inspektorowi lubelskiemu Stefanowi Sile-Nowickiemu.

Tekst *Sprawa karna żołnierzy I Kompanii Ludwika Rogalskiego „Kanciarza” II Inspektoratu Zamojskiego AK* („WPP” 3/ 2017, s. 93–119) powstał wg identycznego schematu co *Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego*.

Artykuł *Jeden z niezłomnych – żołnierz II Inspektoratu Zamojskiego AK Józef Pyś „śmiały”, „Ostry”*, („ZH WiN-u”, 46/2017, s. 129–143), to sprawnie napisany, oparty głównie o akta z IPN biogram partyzanta. Tekst wcześniej został opublikowany na stronie podziemiezbrojne.bloxx.pl o czym informuje pierwszy przypis do tekstu. W tym przypadku słusznie zadbano, by tekst nie nosił znamion autoplagiatu. Niestety ten sam tekst, po kosmetycznych zmianach, został opublikowany w tomach *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny, t. VI* oraz w książce „*Z moich kości...*” już bez zaznaczenia, iż to materiał wcześniej został dwukrotnie opublikowany. Z kolei artykuł *Oddział Henryka Kwaśniewskiego „Luxa” z II Inspektoratu Zamojskiego AK i jego ostatnia walka* („PHW” 1, s. 105–136) powstał w wyniku kwerendy w aktach UB, KBW i materiałach procesowych. Zawiera on opis powstania, działań i rozbitcia sześciuosobowej grupy Henryka Kwaśniewskiego „Luxa” (kwiecień 1950 – grudzień 1951). Podobny charakter ma też tekst artykuł *Zdradzony komendant. Ostatnia walka i śmierć Wincentego Mieczysława Wróblewskiego „Szuma”* („Studia Lubuskie” 14/2018, s. 159–172. Dobrze wrażenie robi artykuł biograficzny *Marian Pilarski (1899–1952) – twórca i dowódca II Inspektoratu Zamojskiego AK* („ZH WiN-u” 48/2018, s. 31–56). Rzecz jest wynikiem dogłębnej i wszechstronnej kwerendy.

Habilitant w dorobku swym wymienił czternaście biogramów, z których trzynaście (Stanisław Bizior, Mieczysław Dzieduch, Jan Hadam, Henryk Kwaśniewski, Stanisław Pakos, Józef Płonka, Józef Pyś, Ludwik Rogalski, Władysław Skowera, Czesław Szewluk, Alfred Tor, Józef Włoszczuk i Wincenty Mieczysław Wróblewski) opublikował w pracy *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny, t. VI*). Wszystkie te biogramy opublikowane zostały wcześniej w kosmetycznie zmienionej formie, w aneksie do książki „*Z moich kości i z mojej krwi prawdziwy Polak powstanie...*” II Inspektorat Zamojski

Armii Krajowej (marzec 1948 – grudzień 1954 r.) (Warszawa 2021). Autor nie poinformował jednak czytelników, iż dwukrotnie upublicznił ten sam materiał. Istotna zmiana dotyczy tylko biogramu Alfreda Tora. W jego wersji z 2021 r. czytamy „Od marca 1954 do 1972 r. Tor był informatorem PUBP/PUds/BP referatu SB KP MO w Tomaszowie Lubelskim pod pseudonimem „Skawiński” (s. 778). Z wydanego, rok później szóstego tomu *Słownika biograficznego* informacja ta wyparowała. Czy Habilitant zweryfikował wcześniej ustalenia i osiemnastoletnia współpraca Tora z UB jednak nie miała miejsca? Jeśli tak, to w późniejszej wersji hasła Autor rzecz powinien wyjaśnić. Co ciekawe, nierozszyfrowany pseudonim „Skawiński” występuje w tomie VI *Słownika biograficznego* w haśle opracowanym przez dr Bartłomieja Szyrowskiego jako tajny współpracownik rozpracowujący Władysława Skowerę. Nie chcę wierzyć, iż informacja o werbunku przez UB zniknęła z biogramu Alfreda Tora tylko dlatego, by postać ta lepiej wpisywała się w zasady doboru osób typowanych do umieszczenia w wydawnictwie upamiętniającym działaczy konspiracyjnych.

Na dorobek recenzyjny dr. Bartłomieja Szyrowskiego składają się też trzy opublikowane teksty i jeden złożony do druku, co pokazuje, że Habilitant aktywnie uczestniczy w dyskusji naukowej. Dwukrotnie sporządzał też on anonimowe recenzje wydawnicze dla pisma IPN „Pamięć i Sprawiedliwość”, również dwie dla „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”. Niemalą konsternację wywołały u mnie wypełnione formularze recenzyjne anonimowych recenzji. Teksty, które winny pozostać dostępne wyłącznie wąskiemu gronu redakcyjnemu, a po każdorazowym zanonimizowaniu krążyć jedynie między recenzentem, a autorem zostały przekazane osobom trzecim. Rzecz jasna nie odniosę się do merytorycznej zawartości recenzji wydawniczych dr. Szyrowskiego, bo nie chcę uczestniczyć w łamaniu zasad obowiązujących przy sporządzaniu tego rodzaju dokumentu (double-blind review process). Opublikowanie lub odrzucenie artykułu nie zwalnia recenzenta i redakcji z obowiązku utrzymania tajemnicy. Habilitant najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, że powinien przesłać jedynie redakcyjne potwierdzenie ilości sporządzonych w poszczególnych latach anonimowych recenzji, dbając przy tym o to, by nikt nie mógł się domyślić o które teksty chodzi. *Zasady etyczne publikacji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”* wyraźnie mówią, iż „Recenzenci wykonujący recenzje na rzecz kwartalnika są zobowiązani do bezwzględnego zachowania poufności [...]” jak też „Recenzenci są zobowiązani do bezzwłocznego poinformowania redakcji w przypadku, w którym podejrzewają wystąpienie zjawiska plagiatu, „autoplagiatu”, fałszowania informacji i [...] wszelkich innych wątpliwych naukowo lub etycznie praktyk.”

Habilitant wziął aktywny udział w sześciu sesjach naukowych z których żadna nie była zorganizowana przez środowisko akademickie (cztery konferencje IPN i dwie ABW) i dwóch panelach dyskusyjnych. Ani jedna nie miała charakteru międzynarodowego.

Ilość rozpraw, artykułów, recenzji naukowych i wydawniczych, opinii oraz ekspertyz należy uznać za satysfakcjonujący. Cieniem na ten dorobek kładzie się fakt dwukrotnego publikowania tych samych tekstów bez informowania o tym czytelników. Wartość merytoryczna tekstów jest zróżnicowana. Obok satysfakcjonujących pojawiają się artykuły wtórne. Wiele z nich ma ten sam powtarzający się schemat i polega na zrelacjonowaniu przebiegu sprawy sądowej z pozornym tylko postawieniem pytania badawczego. Dr Szyprowski jawi się bardziej jako skrupulatny kolekcjoner źródeł niż dokonujący krytycznej refleksji naukowiec. W tej sytuacji nie dziwi, że nie ma on publikacji w językach kongresowych. Wątpliwości nie budzi dorobek popularyzatorski. Doświadczeń dydaktycznych, w oparciu o przesłany materiał nie jestem w stanie ocenić. Jego aktywność konferencyjna jest, z punktu widzenia dyscypliny historia, niesatysfakcjonująca.

IV Rozprawa habilitacyjna *Z moich kości i z mojej krwi prawdziwy Polak powstanie...* II Inspektorat Zamojski Armii Krajowej (marzec 1948 – grudzień 1954 r.) (Warszawa 2021).

Habilitant na przedmiot swoich badań wybrał tzw. II Inspektorat Zamojski AK, czyli lokalną organizację podziemną działającą w latach 1948–1950 na Zamojszczyźnie, przez którą przewinęło się około 200 ludzi. Po jej rozbiciu jeszcze do 1954 r. w terenie działały pozostałe po tej siatce grupy przetrwania. Wcześniej kilku historyków pisało na temat tej siatki. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2016 r. powstała praca magisterska autorstwa Sebastiana Kubackiego pt. *Działalność i proces II Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej 1947–1951*. W tym samym roku Regina Smoter-Grzeszkiewicz opublikowała książkę pt. *II Inspektorat Zamojski Armii Krajowej*. Opracowanie dr. Szyproskiego jest więc trzecią monografią tej organizacji.

Recenzent musi postawić dwa pytania. Po pierwsze, czy kolejne opracowanie historii lokalnej organizacji może być uznane za znaczący wkład w polską historiografię? Po drugie, czy opiekun pracy magisterskiej popełnił błąd dając studentowi problem badawczy na poziomie habilitacji, czy też może temat jest zbyt wąski, by uczynić go przedmiotem rozprawy habilitacyjnej? W moim przekonaniu temat ten – tradycyjnie ujęty – nadaje się na ambitną pracę magisterską lub niezbyt ambitną rozprawę doktorską. Jak pokazał choćby Emmanuel Le Roy Ladurie pisząc *Montaillou – wioskę heretyków* przy umiejętnym

postawieniu pytań i umiejętnej interpretacji źródeł monografia małego środowiska może być wielkim wkładem w światową naukę. By tak się stało trzeba znakomitego warsztatu, wyobraźni, wiedzy pozaźródłowej i świetnego pióra.

Uwagi warsztatowe

Habilitant nagminnie wtlacza w tekst niezwykle obszerne cytaty, których nie poddaje analizie krytycznej. Zdaje się reprezentować pogląd, wg którego źródła mówią same za siebie, a rola historyka sprowadza się do odpowiedniego ich dobrania i zgrabnego połączenia. W efekcie poruszane w źródłach wątki pozostają zawieszony w próżni. Niektóre cytaty zajmują po kilka stron książki (np. s. 216–222). Ubocznym efektem tego podejścia jest bezzasadne rozcięcie tekstu. Wątki, które sprawny historyk potrafi zawrzeć w dwóch – trzech akapitach tu zajmują kilka stron. Generalnie, warstwa językowa rozprawy pozostawia wiele do życzenia.

Rozdział II *Dowódca drugiego Inspektoratu Zamojskiego AK* to w znakomitej większości przekopiowany, a następnie lekko przeredagowany artykuł Habilitanta *Marian Pilarski (1899–1952) – twórca i dowódca II Inspektoratu Zamojskiego AK* („ZH WiN-u” 48/2018, s. 31–56), z kolei treść rozdziału VI *Aresztowania i procesy członków II Inspektoratu Zamojskiego AK* pokrywa się z zawartością jego artykułów pt. *Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie. Cz. I. Geneza organizacji i aresztowanie*, („WPP” 3/2016, s. 108–128) oraz *Proces kierownictwa II Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie* („WPP” 4/2016, s. 92–132). Strony 595–603 książki powielają informacje i układ tekstu z artykułu *Oddział Henryka Kwaśniewskiego „Luxa” z II Inspektoratu Zamojskiego AK i jego ostatnia walka* („PHW” 1/2021, s. 105–136). Identycznie sprawy się mają z tekstem *Sprawa karna żołnierzy I Kompanii Ludwika Rogalskiego „Kanciarza” II Inspektoratu Zamojskiego AK* („WPP” 3/2017, s. 93–119). Podsumowując, dwa z dziewięciu rozdziałów są w całości powtórzeniem opublikowanych wcześniej artykułów, zaś inne partie książki zawierają niemal dosłowne zapożyczenia z wydrukowanych prac Habilitanta. Do tego należy dodać fakt włączenia do książki trzynastu biografów opublikowanych jednocześnie w książeczki *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny, t. VI*. Habilitant we wstępie zastrzega „W toku pracy nad publikacją prezentowałem w periodykach historycznych niektóre badane kwestie dotyczące II Inspektoratu” (s. 12). Zdanie to nie jest równoznaczne z wypełnieniem obowiązku precyzyjnego zaznaczenia, iż tekst był już publikowany w innym wydawnictwie.

Dr Szyprowski we wstępie wyraża przekonanie, iż przy odtwarzaniu przeszłości II Inspektoratu „należy bazować na wyjaśnieniach i wspomnieniach członków” (s. 12) i sugeruje, iż są one bardziej wiarygodne niż dokumenty UB i akta sądowe (choć wiarygodność tych ostatnich również ocenia wysoko). To błędne podejście. Warsztat historyka nakazuje do wspomnień i relacji podchodzić z identycznym krytycyzmem jak do materiałów policyjnej proweniencji. Relacjonista – były konspirator – może konfabulować, zatajać fakty, przedstawiać swą osobę w korzystnym świetle lub niekorzystnym osoby których nie lubi. Podobnie, choć z innych powodów, zachowywał się przesłuchiwany podejrzany. Relacje nie są ani lepsze, ani gorsze od przesłuchań, akt procesowych itp.

W książce nagminnie nieprawidłowo skonstruowane są odwołania do zapośredniczonych od innych autorów cytatów źródłowych. Zapis wygląda tak, jak przypis do opracowania przywoływanego autora, a nie do cytowanego przez niego źródła. Do tego część przypisów tekstowych powtarza informacje z tekstu głównego (dla przykładu przypis na s. 159 i tekst główny s. 737–739).

Dr Szyprowski ma problemy z prawidłową weryfikacją własnych hipotez. Dobrym tego przykładem jest podjęta przez niego próba odpowiedzi na pytanie, czy Marian Pilarski „Jar” miał związki z pracownikami ambasady USA w Warszawie – o czym informował wybranych współpracowników. Sprawdzenie przez Habilitanta poszczególnych tropów każdorazowo pokazywało, iż kontaktów tego rodzaju nie nawiązał. Zdawać by się mogło, że prowadzić to musi do wniosku, że „Jar” by podbudować swój autorytet celowo wprowadzał w błąd konspiratorów. Taka konkluzja jednak nie pasuje do budowanego w książce wyidealizowanego wizerunku Pilarskiego. W efekcie w książce czytamy „Zebrany w procesie materiał dowodowy nie daje odpowiedzi na pytanie czy kontakty II Inspektoratu Zamojskiego AK z ambasadą amerykańską w Warszawie faktycznie miały miejsce.” (s. 211) Zweryfikowana negatywnie hipoteza w opinii Habilitanta nie oznacza jej obalenia, lecz „brak odpowiedzi”. Przyjęcie takiej logiki pozwala na podtrzymywanie najbardziej kuriozalnych hipotez dopóty, dopóki nie znajdziemy źródeł jednoznacznie je podważających. I tak, skoro nie ma dowodów na nieistnienie Wielkiej Lechii więc uprawniona jest hipoteza, że przed Mieszkem I takie państwo istniało. Nie ma dowodów na brak kontaktów Pilarskiego z CIA więc możemy formułować hipotezę, że być może były.

Uwagi merytoryczne

s. 16. Habilitant odważnie twierdzi, iż jego wysiłki pozwoliły mu „w pełni oddać sytuację [na Zamojszczyźnie] w latach 1948–1954”. By najogólniej choćby zarysować sytuację powojenną należałoby choćby wspomnieć o wojennych i powojennych zmianach etnicznych. Tymczasem w książce nie ma słowa o zagładzie Żydów i społeczno-gospodarczych skutkach tego faktu. Powojenne wysiedlenia ludności ukraińskiej do USRR są jedynie zasygnalizowane, zaś akcja „Wisła” nieobecna. Wszystkie wymienione wydarzenia dotyczyły każdego z czterech powiatów Zamojszczyzny. Na zarysowanej przez B. Szyprońskiego mapie polityczno-społecznej praktycznie nieobecne jest Polskie Stronnictwo Ludowe, nie ma wchłonięcia PPS przez PPR i stworzenia PZPR, nie ma „bitwy o handel”, nie znajdziemy żadnej informacji o tym co się stało z gospodarstwami poukraińskimi, jak powstawały nowe elity władzy itp. Jedynymi liczącymi się aktorami jego opowieści są konspiratorzy i komunistyczny aparat represji. Takie ujęcie trudno uznać za „w pełni oddające sytuację”.

s. 17. Z tekstu wynika, jakoby między 19 stycznia 1945 a kwietniem tego roku w istnieniu Inspektoratu Zamojskiego AK-DSZ-WiN pojawiła się jakaś organizacyjna luka. Organizacja rzecz jasna cały czas funkcjonowała. Delegat Sił Zbrojnych zaś, wbrew twierdzeniom Autora, powołany został w maju, a nie w kwietniu.

s. 41. Autor, w oparciu o jedną relację, buduje twierdzenie jakoby aparat bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie był w większości złożony z Ukraińców. Z akt personalnych wynika, iż większość funkcjonariuszy przyznawała się do polskiej narodowości. W tym kontekście B. Szyproński pisze „Obsadzanie struktur nowej władzy przez Ukraińców, w szczególności w miejscach, gdzie pamiętano jeszcze zbrodnie UPA, wywoływało zrozumiałe protesty i niezadowolenie mieszkańców.” Trzymając się zaproponowanej logiki należy zapytać, czy gdyby u władzy stali Polacy to protesty miejscowej ludności byłyby niezrozumiałe lub bezpodstawne?

s. 48–49. Z tekstu wynika, jakoby AK w 1945 r. została przemianowana na Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK). Zaś 7 maja 1945 r ROAK został przekształcony w DSZ. Po czym następuje odesłanie do rozkazu likwidacyjnego DSZ opublikowanego w VI tomie *AK w dokumentach*. Rozkaz ten słowem nie wspomina o przekształceniu ROAK w DSZ. O fakcie tym milczy też powołujący płk. Jan Rzepeckiego na stanowisko Delegata Sił Zbrojnych dokument gen. Władysława Andersa z 7 maja 1945 r. Źródła milczą o ROAK, bo opisywany przez Habilitanta fakt nie miał miejsca. AK nigdy nie została przekształcona/przemianowana na ROAK. Nazwę tę próbowali oddolnie wprowadzić poszczególni dowódcy, ale nie władze na uchodźstwie czy krajowe dowództwo PPP. Nie jest też prawdą twierdzenie jakoby

„Delegaturę Sił Zbrojnych rozwiązano VIII 1945 r. już po powstaniu WiN” (s. 49, przypis 102). WiN powstał na początku września, miesiąc po rozwiązaniu DSZ. Pięć stron dalej Autor podaje prawidłowe informacje na ten sam temat.

s. 59. Rezultaty tzw. akcji „Radosława” (apel o wyjście z podziemia) zostały określone jako „sukces militarny”. Rzecz jasna była to operacja polityczno-propagandowa, a nie militarna.

s. 60. Wg Autora jesienią 1945 r. na Zamojszczyźnie walczyły oddziały „Zapory”. Błąd, pododdziały zgrupowania „Zapory” pojawiły się tam rok później.

s. 66. Cytat z biuletynu MBP dotyczący sytuacji na Lubelszczyźnie po amnestii 1947 r. mówi „Nieujawnione kierownictwo WiN daje swoim członkom instrukcje....”. Habilitant cytatu tego nie opatruje żadnym komentarzem. W rezultacie czytelnik musi dojść do błędnego wniosku, że w maju 1947 r. istniało na Lubelszczyźnie jeszcze jakieś kierownictwo WiN.

s. 97–99. Opis akcji AK z 10 marca 1944 r. w Sahryniu, Szychowicach i Łaskowie sugeruje, iż miała ona charakter kilkugodzinnego ciężkiego starcia. „Silnie ufortyfikowanej wsi” bronić miało rzekomo 200 członków SKW i 22 policjantów. Tymczasem Polacy zajęli Sahryń niemal bez walki. Opór stawilo jedynie około 20 policjantów zamkniętych na posterunku oraz – co niepewne – pojedynczy obrońcy w okolicy cerkwi i cmentarza. W czasie akcji nie zginął z rąk obrońców ani jeden żołnierz AK, natomiast wg M. Zajączkowskiego (*Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, 2015 s. 295–299) po ukraińskiej stronie zabitych zostało 681 osób, głównie bezbronnych cywilów. Sądząc z przypisów Autor zna pozycje ukazujące rzeczywisty charakter akcji AK, ale ich w swej książce nie uwzględnia ani się do nich krytycznie nie odnosi.

s. 201. Czytamy: „Organizacja Pilarskiego została oparta na ideologii narodowej” – po czym Habilitant wyjaśnia, iż rozumie przez to przeciwstawianie się kolektywizacji, słuchanie BBC, „Głosu Ameryki” i oczekiwanie na III wojnę światową (s. 202–212). Nie sądzę, by znawcy ideologii narodowej zgodzili się z takim ujęciem.

s. 206–207; 264–266. Kwestia stosunku emigracji do perspektywy wojny i roli podziemia w kraju przedstawiona została w sposób wysoce nieprecyzyjny. Autor sugeruje, iż emigracja spodziewała się wojny w nieodległej perspektywie i chciała do niego przygotować siły zbrojne w na uchodźstwie, a działania dowódcy II Inspektoratu były zbieżne z polityką polskiego Londynu. Jest tymczasem dokładnie odwrotnie. Elity emigracyjne miały nadzieję, iż wojna w przyszłości wybuchnie, ale analizy dokonywane w tym środowisku pokazywały, iż nic nie wskazuje na to, by do wojny w Europie mogło dojść w przewidywalnej perspektywie. Władze rządu na uchodźstwie od 1947 r. oceniały, iż nie tylko walka zbrojna,

ale jakakolwiek działalność konspiracyjna w rządonym przez komunistów kraju jest niepotrzebnym narażaniem substancji narodowej. Organizowanie konspiracji, zwłaszcza konspiracji zbrojnej, prezydent, przywódcy partii politycznych i kolejne rządy oceniały jako wyraz nieodpowiedzialności lub prowokację. O wykluczeniu „Kraju” z przygotowań do ewentualnej przyszłej wojny mówi też przywoływane przez Habilitanta studium gen. Mariana Kukieła, która napisał tam: „Każdy ruch zbrojny w Polsce przeciw Rosji oznaczałby zarazem wojnę domową. W porównaniu z walką podziemną przeciw Niemcom trudności byłyby uwielokrotnione, ofiary niewspółmiernie cięższe.” (IPMS, A.XII.3/91, PSZ wobec możliwości wojny, 30 lipca 1947). Autor pracy nie odwołuje się do chyba najważniejszego tekstu dotyczącego tej kwestii *Zagadnienie „rozładowywania lasów” w koncepcjach rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie 1945–1950* (PiS 40/1997–1998, s. 360–367) autorstwa T. Wolszy.

s. 213. Autor twierdzi jakoby USA prowadziły w końcu lat czterdziestych i pierwszej połowie lat pięćdziesiątych jedynie działania propagandowe i nie miały zamiaru wspierać czynnego oporu. Popelnia błąd. CIA starły się budować ruch oporu w Polsce w ramach operacji Rollback (zob. np.: P. Grose *Operation Rollback: America's Secret War Behind the Iron Curtain* (2001)). Znane świetnie historykom powojennego podziemia fakty związane z tzw. V komendą WiN i aferą Bergu to efekt prób oddziaływania amerykańskich i brytyjskich służb na polskie podziemie.

s. 267. W odniesieniu do końca lat czterdziestych na Lubelszczyźnie Autor stwierdza, iż „Nic więc dziwnego, że tak patriotycznie ukierunkowana młodzież najczęściej zasilala oddziały partyzanckie i czekała na zmianę ustroju.” Nie znam badań ani danych potwierdzających masowy pęd młodzieży do lasu w tym okresie. Na s. 668 czytamy „Przekonanie o nieuchronności wybuchu wojny światowej było wówczas [1948 r.] powszechne i podtrzymywane dzięki informacjom pochodzącym z BBC i „Głosu Ameryki.” Myśl ta nie jest wsparta żadnym odnośnikiem bibliograficznym. Nadzieja (a nie przekonanie o nieuchronności) na kolejną wojnę była powszechna w bezustannie kurczącej się grupie konspiratorów. Twierdzenie, iż poza tą wąską grupą istniało w Polsce powszechne przekonanie o nieuchronności jej wybuchu jest bezzasadne. Od czasu do czasu fale wojennych pogłosek i plotek przetaczały się przez polskie społeczeństwo. Nie miały one jednak charakteru powszechnego i wzbudzały raczej panikę niż nadzieję. Nie wiem na jakiej podstawie Autor twierdzi, iż BBC i „Głos Ameryki” prowadziły prowojenną propagandę. Być może istnieją badania potwierdzające taką hipotezę, ja na takowe nie trafiłem. Te dwa

przykłady pokazują skłonność Habilitanta do nieuprawnionego stosowania szerokich kwantyfikatorów.

s. 696. Wg dr Szyprońskiego „struktura [podziemna] stworzona przez Mariana Pilarskiego stanowiła w zasadzie jedyny podmiot aktywności w tym okresie”. Tym samym „unieważnia” istnienie Samodzielnego Obwodu Tomaszów Lubelski Stefana Kobosa „Wrzosa” (o którym wspomina w książce kilka razy), organizację „Kraj” Zenona Soboty czy osiem młodzieżowych podziemnych grup powstałych wówczas na Zamojszczyźnie (*Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, 2020 s. 161–163).

s. 164-172, 340-348 (i wiele innych). Autor wiele pisze o zaangażowaniu zakonników z Radeczniczy we wsparcie antykomunistycznej konspiracji. Nie porusza jednak przy tej okazji kwestii postawy hierarchii Kościoła katolickiego. Listy pasterskie Episkopatu Polski dystansowały się od podziemia (*Listy pasterskie Episkopatu Polski (1975) Komunikat z plenarnej konferencji Episkopatu Polski, 4 X 1945; Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o „O panowanie Ducha Bożego w Polsce”, 18 II 1946, Orędzie kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski do ludności katolickiej ziem odzyskanych, 24 V 1948 r.*) zaś w tekście porozumienia komunistycznego rządu a episkopatem Polskim z 14 kwietnia 1950 r. czytamy: „Kościół [...] potępiając wszelkie wystąpienia antypaństwowe będzie przeciwstawiał się zwłaszcza nadużywaniem uczuć religijnych w celach antypaństwowych. [...] Kościół katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia oraz będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej.” (*Listy pasterskie Episkopatu*, s. 92). Autor nie zna poświęconemu temu zagadnieniu artykułu J. Żaryn, *Prymasi Polski wobec podziemia niepodległościowego (1945–1953)*, [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981* (2018). Czytelnik rozprawy dr. Szyprońskiego nie ma szansy zorientować się, że Radeczniczy bernardyni, angażując się w prace II Inspektoratu Zamojskiego AK działali niezgodnie z wytycznymi episkopatu i prymasów.

Uwagi bibliograficzne

Habilitant z dużą nonszalancją podchodzi do literatury przedmiotu. W efekcie nie znajdziemy w bibliografii, nie mówiąc o przypisach, wielu ważnych prac dotyczących drugiej połowy lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych:

A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970* (ani żadnej innej pozycji tego autora)

J. Eisler *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęło Polską. Historia polityczna PRL* (2018) (ani żadnej innej pozycji tego autora)

K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948* (1986) (ani żadnej innej pozycji tej autorki)

R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990* (2007); tegoż *Polska w niewoli 1945–1989. Historia sowieckiej kolonii* (2015)

A. Friszke *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980* (1994); tegoż *Życie polityczne Emigracji* (1999) ani żadnej innej pozycji tego autora

A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej* (2014)

J. Wołoszyn *Niepodległościowa konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944/45–1956* (2019)

J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce-funkcje-relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego* (1995)

M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947* (2012)

J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce. 1945–1950* (1997) (ani żadnej innej pozycji tego autora)

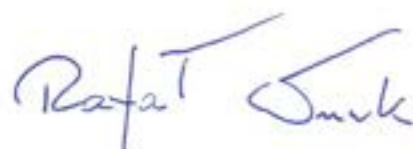
M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1946* (2019)

A. Paczkowski występuje jedynie jako autor *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce* (2009). Jego *Historii politycznej Polski 1944–1948* (1985) czy biografii Mikołajczyka już tam nie znajdziemy.

V Konkluzje

Pozytywnie oceniam osiągnięcia popularyzatorskie Habilitanta. Natomiast jego ilościowo bogaty dorobek naukowy jest niestety w dużym stopniu efektem wielokrotnego powielania tych samych tekstów. Opracowanie historii lokalnej organizacji konspiracyjnej trudno uznać za szczególnie wymagające wyzwanie badawcze. Historia II Inspektoratu Zamojskiego AK była wcześniej badana przez innych historyków i nie uważam, by ustalenia dr Szyrowskiego w istotny sposób korygowały dostępny w literaturze przedmiotu obraz przeszłości. Nie odnajduję też w książce nowych, oryginalnych pytań badawczych i wypływających z nich interpretacji. Na ostateczną ocenę rzutują liczne błędy warsztatowe i słaba znajomość

literatury przedmiotu. Do tego dochodzi brak udziału w sesjach międzynarodowych i generalnie mała aktywność konferencyjna. Uważam, że dorobek naukowy przedstawiony przez Habilitanta nie spełnia wymogów określonych w art. 219 ust. 1. Pkt 2 i 3 *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z dnia 20 lipca 2018 r. W moim przekonaniu jego dokonania nie stanowią na tyle istotnego wkładu w dyscyplinę naukową historia, aby nadać dr. Szyrowskiemu stopień doktora habilitowanego. Nie posiada on również, w mojej opinii, wystarczających kompetencji, by stać się samodzielnym pracownikiem naukowym, korzystać z *veniam legendi* i promować własnych magistrów i doktorów.

A handwritten signature in blue ink, reading "Rafał Smuk". The signature is written in a cursive style with a large, sweeping initial "R" and a distinct "Smuk" at the end.

